

Kobiety na olimpiadzie

Spis treści

Sport ekskluzywny	2
Kobiety zdobywają igrzyska	3
W 2012?!	4
Najszybsza kobieta świata	6
Złamana kariera	9

[00:00:06.360] - Anna Sulińska

W internecie statystyki mówiące o tym, jak wygląda ten podział płci wśród osób zarządzających w sporcie, no to jest bardzo kiepsko. Szczególnie w Polsce. Tutaj w Polsce szorujemy po dnie, jeśli chodzi o reprezentację kobiet w kadrze zarządzającej sportowej.

[00:00:23.880] - Zbigniew Rokita

To, że MKOl długo nie dopuszczał kobiet do wszystkich dyscyplin, a długo, to znaczy dziesięć lat temu w Londynie, w 2012 roku po raz pierwszy pozwolono kobietom startować w tych dyscyplinach, które mężczyznom pozwalano.

[00:00:41.040] - Zbigniew Rokita

Dzień dobry, Nazywam się Zbigniew. Nie wiem, kto w zeszłym roku wygrał Ligę Mistrzów, ani kto jest mistrzem Anglii. Dlatego postanowiłem zrobić podcast o piłce. Podcast "Proza i poezja sportu" jest realizowana w ramach Archipelagu Allegro. Na Archipelag Allegro zapraszają Allegro.pl oraz Fundacja Tygodnika Powszechnego. Anna Sulińska, badaczka i reporterka, autorka książek m.in. "W niebo wzięte. O stewardesach w PRL" u oraz "Olimpijek". Obie wydane nakładem Wydawnictwa Czarne. Dzień dobry.

[00:01:21.000] - Anna Sulińska

Dzień dobry.

Sport ekskluzywny

[00:01:21.990] - Zbigniew Rokita

Dziś porozmawiamy o olimpijkach i wokół sportu uprawianego przez kobiety. A "Olimpijki" są właśnie pretekstem, gdyż to książka o kobietach, o Polkach na igrzyskach olimpijskich. Głównie z czasów PRLu, choć nie wyłącznie. Ja się dowiedziałem bardzo dużo od anegdot po rzeczy, które mi dały bardzo dużo do myślenia, np. egzegeza słowa sportsmenka. Ja nigdy nie zauważyłem tego mena, że jednak ten facet nawet w tym wariacie tego słowa gdzieś tam, gdzieś tam się znalazł. Zacznę od cytatu z twojej książki: "Ojciec wskrzesić cel idei olimpijskiej uważa, że miejsce kobiet w sporcie jest na trybunach. Zgadza się z nim Watykan. Papież Pius XI lobbuje, by nie dopuszczać niewiast do kolejnych konkurencji olimpijskich, a już na pewno nie do biegów". Zaczniemy od wprowadzenia historycznego. Jak wyglądała walka kobiet o równouprawnienie na olimpiadach, na igrzyskach?

[00:02:32.670] - Anna Sulińska

Dzień dobry raz jeszcze. Ja bym może to pytanie nawet trochę przeformułowała, bo zastanowiłabym się, jak wygląda, ten czasownik jednak dokonany, walka kobiet o równouprawnienie na igrzyskach, bo mam takie wrażenie, że to równouprawnienie się jeszcze nie dokonało. Ale to pewnie za chwileczkę, tak, do tego jeszcze przejdziemy. Natomiast jeśli chodzi o taki historyczny rys, to rzeczywiście było bardzo, bardzo, bardzo pod górkę kobietom, jeśli chodzi o starty na igrzyskach olimpijskich. Te pierwsze igrzyska, które zostały reaktywowane przez Pierre'a de Coubertin, one są cały czas okryte taką... I sama postać Pierre'a de Coubertin w ogóle jest okryta glorią, człowieka oświeconego, otwartego, który wskrzesił sport. I nie mówi się tam zupełnie o tym, że to nie był sport inkluzywny. Że to był taki sport... Poprzez sport rozumiano sport męski i to, że to mężczyźni będą się ścigać, będą rywalizować. Kobiety dopuszczono na początku do zaledwie kilku konkurencji olimpijskich. Przyznam, że muszę sobie to sprawdzić, bo nie pamiętam, ile to było dyscyplin olimpijskich. Zdaje się, że zdaje się, że 5. Kobiety rywalizowały w grze w golfa, w tenisa, w golfa, w żeglarstwie, krykieta i jeździectwie. Przy czym w tych trzech ostatnich konkurencjach startowały razem z mężczyznami. Nie było oddzielnej, oddzielnej kategorii dla kobiet. Jeśli już bardzo chciały się ścigać, to oczywiście łaskawie pozwalamy, ale rywalizujcie z mężczyznami. Właściwie zobaczcie, że jesteście dużo słabsze i będzie wam szło kiepsko tak naprawdę.

[00:04:14.430] - Zbigniew Rokita

I to chyba też nie od samego początku. Znaczy kiedy pierwsza olimpiada 1896, pierwsza nowożytna, Ateny, to jeszcze nie jest aż tak.

[00:04:24.330] - Anna Sulińska

Żadnej kobiety tam nie było, żadnej kobiety. Tam startowali tylko i wyłącznie mężczyźni. Natomiast cztery lata później, na kolejnych igrzyskach olimpijskich wystartowało dokładnie 2% kobiet. Wśród wszystkich zawodników kobiety stanowiły 2%. I właśnie o tych wszystkich zmaganiach w zawodach lekkoatletycznych, gdzie teraz... W ogóle od zawsze lekkoatletyka była królową sportu, kobiety mogły tylko i wyłącznie pomarzyć. No ale to nie jest tak, że nie chciały się ścigać i patrzyły na to z boku i myślały, że taki jest ich los. Nie. Tutaj bardzo właściwie nie mówi się. Też nie słyszałam nigdy wcześniej o tym nazwisku, ale mam nadzieję, że dobrze wymawiam z francuskiego Alice Mile, która zainicjowała w ogóle kobiecy ruch olimpijski w latach dwudziestych XX wieku. I ona rzeczywiście organizowała pierwsze igrzyska olimpijskie, na które z kolei wstęp miały tylko kobiety

[00:05:26.610] - Zbigniew Rokita

Alternatywne. Były te igrzyska, które kojarzymy pod szyldem igrzysk i osobne od niej.

Kobiety zdobywają igrzyska

[00:05:32.070] - Anna Sulińska

Zmagania kobiet, zmagania kobiet. Tak. I teraz co się okazało. Okazało się, że te zmagania kobiet po pierwsze cieszą się dużym zainteresowaniem uczestniczek, czyli są zawodniczek. To nie jest tak, że tych kobiet, które chcą się ścigać, nie ma. Są zawodniczek, które zgłaszają start, przyjeżdżają na te igrzyska z różnych krajów. Po drugie, co ważniejsze, jest publiczność, czyli ktoś jednak tę rywalizację kobiet chce oglądać, chce im kibicować, to jest też taki sport, który cieszy się zainteresowaniem. No i tutaj Międzynarodowy Komitet Olimpijski, czyli te igrzyska przypisywane Pierre'owi de Coubertin, Międzynarodowy Komitet Olimpijski zakazał używania właśnie grupie zrzeszonych wokół Alice mile określenia igrzyska olimpijskie w kontekście zmagania kobiet. Pozwolono kobietom się ścigać, ale uznano, że mogą sobie te swoje zawody nazwać, nazwać w inny sposób. Nie mogą używać tego określenia igrzyska olimpijskie. I co wydarzyło się dalej? Po jakimś czasie te igrzyska odbyły się kobiece kilkakrotnie. MKOL zauważył, że kurcze, jednak coś jest na rzeczy, bo one zyskują na coraz większej popularności, więc może jednak włączymy te kobiety i pozwolimy im się ścigać razem z mężczyznami? Oczywiście nie we wszystkich konkurencjach. Nie damy im całej ręki, damy tutaj kilka palców, ale pokażemy, że jednak jesteśmy częściowo otwarci i gdzieś tam tę ścieżkę otworzymy.

[00:07:05.010] - Zbigniew Rokita

Ale dlaczego? Dlaczego doszli do takiego wniosku? Może wiemy, może nie wiemy tego. To, co wiemy, możemy się opierać na źródłach historycznych. One sugerują, że to wynikało właśnie z tego, że te igrzyska jakby zyskiwały na popularności i pojawiła się konkurencja w naturalny sposób. Więc część kibiców pewnie gdy przyjechała na jedno igrzyska, to już nie pojawiała się na tych drugich. Albo za tym pewnie szli też sponsorzy, pewnie nie tak duże pieniądze, ale to zawsze była jakaś konkurencja. No i ten kawałek tortu, takiego marketingowo-finansowego-splendorowego pewnie został uszczknęty. I z latami ten odsetek olimpijek wzrasta. Ty podajesz w książce dane 1980 rok. Co to było? Moskwa chyba.

[00:07:55.980] - Anna Sulińska

Moskwa 80 rok.

[00:07:58.470] - Zbigniew Rokita

20%. Co piąty zawodnik to zawodniczka. 1992 Barcelona niecałe 30 procent. 30 lat temu raptem niecałe 30%. W Rio to już jest 49%. Czy w takim razie, opierając się tylko na tych danych, możemy powiedzieć, że w ruchu olimpijskim mamy już równouprawnienie? Czy nie chodzi o same liczby?

[00:08:24.780] - Anna Sulińska

Zastanówmy się, jak my ten sport definiujemy. Ten sport rozumiemy tylko i wyłącznie jako zawodniczek i zawodników, którzy startują na igrzyskach. Czy to nie jest tak, że to, co my widzimy na ekranie telewizora, to jest tylko czubek góry lodowej, bo ta góra jakby tę podstawę... Ta podstawa opiera się na działaczach, opiera się na osobach, które są decyzyjne, zarządzające w sporcie, opiera się na transmisjach telewizyjnych i na tym, kto decyduje o czasie antenowym i to, ile tego czasu zostanie przeznaczone na relacjonowanie zmagania kobiet i mężczyzn. Opiera się przecież na trenerach i trenerka. I tutaj, jeśli chociażby spojrzymy na kwestię trenerów, to na igrzyskach w Brazylii w 2016 roku, 2016, mamy 2022, trenerki stanowiły zaledwie 11% osób trenerskich, które zjawily się na tych igrzyskach olimpijskich. To są ciągle promile. Jeśli spojrzymy na, teraz nie pamiętam dokładnie statystyk, one są dość łatwe do znalezienia w internecie, statystyki mówiące o tym, jak wygląda ten podział płci wśród osób zarządzających w sporcie, no to jest bardzo kiepsko, szczególnie w Polsce. Tutaj w Polsce naprawdę szorujemy po dnie, jeśli chodzi o reprezentację kobiet w takiej kadrze zarządzającej, sportowej.

W 2012?!

[00:09:52.740] - Zbigniew Rokita

Wiesz, co mnie najbardziej w tych danych, nie chodzi mi teraz o biografię olimpijek, ale z tych danych, nazwijmy to bieżących, zaszokowało w twojej opowieści. To, że MKOL długo nie dopuszczał kobiet do wszystkich dyscyplin. A długo, to znaczy dziesięć lat temu w Londynie w 2012 roku po raz pierwszy pozwolono kobietom startować w tych dyscyplinach, w którym mężczyznom pozwalano, czyli krótko mówiąc we wszystkich. W drugą stronę to nie działało. Nie było takich dyscyplin, że kobieta mogła, mężczyzna nie mógł. Jak, nie wiem czy spotkałaś się z takimi próbami argumentacji, jak 15 lat temu, 20 lat temu, w czasach przecież wczorajszych, MKOL to tłumaczył, że mężczyzna może, kobieta nie może. Więc nie mówimy o końcu dziewiętnastego wieku, czasach pierwszej wojny światowej, mówimy o czasach wczorajszych.

[00:10:44.460] - Anna Sulińska

To jeszcze nawiążę do tego, że ciebie to zszokowało. To też zszokowało mnie. Ja przyznaję, że pierwszy raz trafiłam na tę informację. W ogóle myślałam, że ten błąd, że komuś tam się palec po prostu gdzieś tam machnął i to jest błąd. Potem redaktorzy, którzy czytali książkę, bo każda osoba, która czyta książkę od strony redakcji, zawsze zostawiała notatkę "sprawdźmy tę datę". To była informacja niewiarygodna. Natomiast jest to fakt, o którym o którym możemy dyskutować. Jakie były motywy, które za tym stały? Pewnie różne. Tutaj przyznaję, że nie dążyłam bardziej historycznie, zbierając informacje o tym, że np. już teraz nie pamiętam od którego roku, ale też dość późno kobietom pozwolono biegać. Bodajże to były lata 70te w ogóle na dystansie 400 metrów w zawodach lekkoatletycznych. I tutaj rozmawiając z jednym z trenerów, który jest bardzo zasłużonym trenerem lekkoatletycznym, on powiedział, że kiedyś, kiedyś - myślimy tutaj o latach 60tych - on sobie w ogóle nie wyobrażał, że kobieta jest w stanie przebiec... No może 400 metrów to tak, ale że cały trening z tym związany, wysiłek to było dla niego po prostu mało realne. A gdyby wtedy, czyli w latach 60., ktoś mu powiedział, że kobieta przebiegnie maraton, to po prostu zaśmiałby się gromkim śmiechem i uznał, że to jest niemożliwe.

[00:12:16.280] - Zbigniew Rokita

A mówimy o czasach Szewińskiej i Kłobukowskiej.

[00:12:19.760] - Anna Sulińska

Tak, tak, tak, tak więc to też pokazuje... Ja też byłam zdziwiona. I to nie jest też człowiek, który jest zamknięty, jest bardzo otwarty. To jest pan, który był czynnym trenerem w latach, mając 88 lat trenował jeszcze zawodniczek na Legii. I co ciekawe, że on był świadomy tych swoich uprzedzeń i pytałam, z czego one wynikały. Trudno mu było odpowiedzieć na to pytanie. Powiedział, że takie było przekonanie. Po prostu wszyscy byli co do tego przekonani, że jakby kobiety fizycznie pewnych rzeczy nie mogą i nie są w stanie wykonać. I nawet jakby trenerzy, właśnie mężczyźni, przepraszam, z jednej strony jakby tutaj stosowali podobny reżim jak w przypadku mężczyzn do trenowania kobiet, a z drugiej strony nie dowierzali, że fizycznie zawodniczki są w stanie pewne rzeczy wykonać.

[00:13:10.070] - Zbigniew Rokita

No właśnie. I jedną z tych zawodniczek, które nie mogły na tym dystansie biegać, była Ewa Kłobukowska, która już też nie była aktywną sportsmenką, zawodniczką, kiedy kobiety zostały dopuszczone do dłuższych dystansów. Krótko mówiąc, Kłobukowska, rocznik 46., rekordzistka świata na 100 metrów w swoim czasie. Możemy powiedzieć bez przesady, w swoim czasie najszybsza kobieta świata. Ja przywołam na początku rozmowy o niej fragment Twojej książki. On dotyczy zawodów w Pradze z 1965 roku. Też przywołuję ten fragment, żeby pokazać, jaką dynamikę narracyjną ma ta książka. Cytat. "Zawodniczki ustawiają się w blokach startowych. Irena na torze obok Ewy. Start. Gdy wydaje się, że ten bieg będzie należał tylko do Ewy, dogania ją Irena. Od około 70 metra biegają ręką w rękę, nogą w nogę. Jedna nie wyprzedza drugiej nawet o pół metra. Na metę wpadają równocześnie, ale to Irenie wszyscy gratulują. Wydaje się, że wygrała, ale jeszcze nie wiadomo, jaki czas uzyskała. 11 koma 1 sekundy

ogłasza spiker. Nowy rekord świata. Tylko 1 koma 97 metry na sekundę, czyli poniżej dopuszczalnych dwóch metrów na sekundę. Można gratulować nowego rekordu świata i to obu Polkom, bo Ewa i Irena uzyskały dokładnie taki sam czas. Po 30 minutowej naradzie sędziowie uznają, że to młodsza z Polek jako pierwsza przekroczyła linię mety. Irenie przypada srebrny medal. Naprawdę nie mogę sobie wyobrazić, że jestem rekordzistką świata, mówiła wieczorem Ewa. Irena, jeszcze raz powiedzmy, to jest właśnie Szewińska, wówczas Kirszenstein. To jest fragment książki. Książka jest podzielona na parę rozdziałów, o paru czy nawet więcej olimpijskich właśnie. Zostańmy chwilę przy Kłobukowskiej. Kim była Ewa Kłobukowska do momentu, powiedzmy, do 1967 roku. Zaraz wyjdzie nam z rozmowy, dlaczego tę cezurę przyjął.

Najszybsza kobieta świata

[00:15:35.730] - Anna Sulińska

To tak jak powiedziałaś, była najszybszą kobietą świata i była prawdopodobnie pierwszą kobietą, która była w stanie zejść poniżej 11 sekund w biegu na 100 metrów. Nie udało jej się tego zrobić. Za chwilę pewnie powiemy dlaczego. Natomiast w tym czasie, w czasie, o którym wydarzeniu czytałaś, była już też dwukrotną medalistką igrzysk olimpijskich. Miała na swoim koncie złoty medal w sztafecie cztery razy 100 metrów i brązowy medal w biegu na 100 metrów. Była też taką osobą wraz ze wspomnianą Ireną Kirszenstein... To były dwie sportswomen, dwie lekkoatletki, właściwie powinnam powiedzieć sportowczynie, bo jednak wolę to określenie niż sportswomen. To były dwie lekkoatletki, które zdominowały tak naprawdę lekkoatletykę na świecie i jedynymi zawodniczkami, które mogły z nimi rywalizować w biegu na 100 i na 200 metrów, to były zawodniczki ze Stanów Zjednoczonych. Chociaż też mecze, które miały miejsce na stadionie na Stadionie Narodowym w Warszawie, pokazywały, że ta dominacja Amerek nie jest tutaj pewna ani Polek. One walczyły ze sobą, ze sobą w ramię, ramię w ramię. Ewa Kłobukowska była też dziewczyną, która zresztą tak jak wiele zawodniczek w okresie PRLu, pewnie też obecnie, trafiła do sportu zupełnie przypadkiem. Została wypatrzona przez swoją wuefistkę w szkole. Przeprowadzona na treningi i okazało się, że jest to po prostu niesamowity talent, który w bardzo krótkim czasie robi ogromne postępy i swoją prędkością i możliwościami fizycznymi, wydolnością, dorównuje polskim zawodniczkom bardzo utytułowanym, które były też chlubą polskiego Wonder Teamu i sztafety 4 razy cztery 100 metrów. Była to też postać taka... Gdy ogląda się bieg, wydaje się, że to jest taka torpeda po prostu, że ona biegnąc wręcz rozrywa powietrze, powietrze stawia opór i stara się je przez nie przedzierać. Natomiast kiedy słuchałam wywiadów historycznych z Kłobukowską, to byłam zupełnie zszokowana, gdy usłyszałam jej głos. Taki cichy, bardzo wycofany. Wydaje się być taką postacią właśnie w rozmowach z dziennikarzami, wydawała się być bardzo introwertyczna. Natomiast na bieżni czy też wśród koleżanek, bo tutaj też jakieś filmy historyczne, które pokazują, czy też reportaże, które pokazują nam treningi, widać, że to był po prostu żywioł.

[00:18:34.040] - Zbigniew Rokita

co się dzieje z tym żywiołem w 67. Przed Pucharu Europy, Puchar Europy w lekkoatletyce w 68 roku, który ma być rozegrany w Kijowie w roku, w 50. Rocznicę Rewolucji Październikowej.

[00:18:48.980] - Anna Sulińska

Z tym żywiołem wcześniej dzieją się różne rzeczy, bo to jest też zawodniczka, która cierpi na liczne kontuzje i to takie kontuzje, z których wydaje się, że nie ma, nie ma siły, żeby ona wyszła, no bo na przykład zerwanie mięśnia dwugłowego na cztery miesiące przed ważnymi zawodami. Kolejne jakieś kontuzje, zwichnięcie stopy i tak dalej. Ze wszystkich tych problemów zdrowotnych wychodzi zawsze obronną ręką i nawet paradoksalnie osiąga lepsze wyniki po długim okresie, długim okresie odpoczynku. Natomiast też pojawiają się... I to jest bardzo trudny temat. Tak naprawdę to był dla mnie bardzo trudny temat do zriserczowania, bo mówiąc o tym, co się stało z Ewą Kłobukowską, bo sama Ewa Kłobukowska od lat 70 tych nie spotyka się z prasą, nie spotyka się z dziennikarzami i ze mną też nie chciała się spotkać. Nie udało mi się to. Przyznam, że w pewnym momencie odpuściłam, bo uznałam, że to jest tylko książka. Natomiast zaraz przejdziemy do tego, czego dotyczyła ta sprawa, czyli wkraczanie w czyjeś życie i odgrzebywanie tych historii, o których pani Ewa chciała zapomnieć. Nie chce o tym rozmawiać. Nie czułam się tutaj, wystawiając na szalę dobro książki, dobro osobiste osoby, która nie chce rozmawiać, to dobro osobiste zdecydowanie przeważało, więc też w pewnym momencie po prostu odpuściłam i nie naciskałam jakoś bardzo mocno na te spotkania.

[00:20:21.470] - Zbigniew Rokita

I fatycznie od pół wieku Kłobukowska milczy.

[00:20:25.250] - Anna Sulińska

Milczy. Ostatni wywiad, tak, to było 77 rok, do którego dało się dotrzeć i potem przez jej bliskich, przyjaciół, znajomych wszyscy mówili mi... W końcu usłyszałam proszę dać Ewie spokój. Tak więc rozumiem to. No i co się wydarzyło? Wydarzyło się... Może, żeby jeszcze nakreślić kontekst. W latach 60tych też weryfikowano płeć zawodniczek. W ogóle wcześniej też to się działo, wcześniej też na igrzyskach, tylko na igrzyskach olimpijskich weryfikowano płeć zawodniczek i to w ten sposób, że dość długo wystarczyło zaświadczenie lekarskie.

[00:21:03.380] - Zbigniew Rokita

Zawodniczek. Zawodników...

[00:21:04.940] - Anna Sulińska

Zawodników nigdy, nie. Zawodniczka musiała przedłożyć taki dokument, że jest płci żeńskiej. W latach sześćdziesiątych, w czasie zawodów rangi obecnych igrzysk europejskich np. czy też mistrzostw Europy w lekkiej atletyce, ta weryfikacja odbywała się w ten sposób, że to było badanie. A może lepsze będzie tutaj oglądanie zawodniczek na fotelu ginekologicznym. To znaczy zawodniczki...

[00:21:35.290] - Zbigniew Rokita

Czy ja mogę twoimi słowami i przytoczyć cytaty? Cytat: "Na środku stał fotel ginekologiczny. Naokoło niego zgromadzili się ludzie. Zatacza ręką półokrąg. Musiałyśmy wejść, położyć się tam, zdjąć majteczki. I oni chodzili. Nikt nas nie dotykał, tylko oni chodzili, oglądali. Jak w tej chwili się nad tym zastanawiam, to nie wiem, jak mogłyśmy się na to zgodzić, mówi jedna z zawodniczek. Badali tylko Polki i to nie lekarze, a międzynarodowi działacze".

[00:22:04.980] - Anna Sulińska

Tak i ten fragment dotyczył już tego badania właśnie w Kijowie przed startem, natomiast to nie było jedyne badanie, były też wcześniej, bodajże przed mistrzostwami właśnie w Budapeszcie też podobne badania się odbywały. No i w efekcie tego oglądactwa potwierdzenie tego, że zawodniczka ma zewnętrzne narządy płciowe świadczące o tym, że jest kobietą. Otrzymywały zawodniczki certyfikat kobiecości i dopiero ten certyfikat uprawnia je do startu. W Kijowie też takie badanie się odbyło. I w wyniku tego badania kilka zawodniczek, prawdopodobnie, tak jak pamiętają to uczestnicy, zostało wytypowanych do dalszych badań, do badań krwi. W efekcie tych badań Ewa Kłobukowska została zdyskwalifikowana. Nie pozwolono jej wyjść na bieżnię. Przyczyna oficjalnie tak naprawdę nie jest znana, ponieważ dostęp do dokumentacji, to jest dokumentacja medyczna, próbowałam się do niej dostać wszelkimi możliwymi szczeblami, natomiast i na poziomie IAFu i MKOLu, tzn. MKOL nie był zaangażowanych w to. Informacja, którą uzyskuję jest taka, że być może tych dokumentów nie ma, natomiast jeśli są, musiałyby o nie oficjalnie wystąpić zawodniczka bądź osoba przez nią prawnie upoważniona. Przypuszczenia są takie, że Ewa Kłobukowska, stwierdzono, że z punktu widzenia ówczesnej wiedzy i badań, które zostały wykonane, mówiące o obecności ciała Barra dokładnie w komórce, z tego punktu widzenia genetycznie czy też chromosomalnie nie jest ani kobietą, ani mężczyzną. Z punktu widzenia dzisiejszej medycyny no wiemy, że to to nie tak. I takie badanie niczego nie definiuje i tak naprawdę niewiele niewiele nam mówi. Ale to jest tylko też znowu wierzchołek góry lodowej, bo tam trwały wcześniej różne podchody i różne zabiegi organizacji, które próbowały najpierw Ewę Kłobukowską... Niektórzy też mówili, że również takie podchody próbowano w stosunku do Ireny Szewińskiej stosować, żeby którąś z tych zawodniczek po prostu wyeliminować. No bo jak to by wyglądało, żeby Polki wygrały, a na pewno, znaczy na pewno nigdy nie wiemy na pewno, ale z bardzo dużym prawdopodobieństwem wygrałyby z zawodniczkami zza żelaznej kurtyny właśnie w Kijowie, w rocznicę rewolucji rewolucji październikowej.

[00:24:49.020] - Zbigniew Rokita

A powiedzmy, wiemy, że Ewa Kłobukowska, niech to brzmi, kobietą była, kobietą jest. Rok później urodziła dziecko, zaszła w ciążę, urodziła dziecko.

Złamana kariera

[00:24:59.820] - Anna Sulińska

Ewa Kłobukowska nie. Ewa Kłobukowska nie ma... Nie, nie, nie urodziła. Ewa Kłobukowską nie została mamą. Syna urodziła na pewno pani Irena, a właściwie dwójkę dzieci, pani Irena Szewińska. Bardziej tutaj chodziło też o to, że te, żeby tym testom na kobiecość musiały zostać poddane też te zawodniczki, które nawet były matkami. To znaczy one startując już, startowały już po urodzeniu dzieci, w dalszym ciągu musiały przejść tę upokarzającą procedurę. Co więcej, to nie była pierwsza tego typu procedura, którą przechodziła Kłobukowska. Wcześniej przechodziła ją bodajże właśnie w tym wspomnianym Budapeszcie, gdzie też odbywało się oglądactwo i tam ten certyfikat, jak kuriozalnie by to nie brzmiało, uzyskala.

[00:25:49.590] - Zbigniew Rokita

To pojęcie oglądactwa jakoś tak współgra z całą opowieścią. Dziękuję za sprostowanie, ale zastanawiam się, bo sugerujesz, że właśnie NRD i Związek Radziecki naciskały, ażeby któraś zawodniczek nie pojechała. Ostatecznie te wydarzenia kijowskie roku 67, mimo że Kłobukowska była wówczas u szczytu kariery, jak mówisz, mogła uzyskać jeszcze lepsze rezultaty. Te wydarzenia kijowskie położyły kres jej karierze. Ona już nie wybiegła na bieżnię. Skończyła w wieku, liczymy szybko, 31 lat, właśnie karierę. Zastanawiam się, dlaczego ona, a nie Szewińska. Przypadek?

[00:26:35.990] - Anna Sulińska

W wieku 21 lat skończyła karierę. Bo 46 i 67 - 21 lat.

[00:26:41.330] - Zbigniew Rokita

Dobrze, znowu się przyznaję do błędu. Dlaczego ona, a nie Szewińska?

[00:26:47.390] - Anna Sulińska

Trudno odpowiedzieć mi na to pytanie. To jest tak jak wspomniałam, pracując nad tym tematem szczególnie opierałam się często na poszlakach, na takich fragmentach. Jednym z takich dobrych źródeł była autobiografia Jana Mulaka, który jest uważany za twórcę Wonder Teamu i on tam dość szczegółowo opisywał tę sytuację z NRD i naciskami, więc mniej moja sugestia, bardziej, bardziej sugestia, sugestia Mulaka, ale też osób trenerów zaangażowanych czy też uczestniczących w tamtych wydarzeniach. Dlaczego dana zawodniczka? No pewnie trudno powiedzieć. Pewnie przypadek. Pewnie jakiś donos, pewnie cały zbiór tutaj zbiór okoliczności, który, o którym dzisiaj być może, być może już się nie dowiemy. Wiemy, że została złamana nie tylko kariera, ale też życie tak naprawdę.

[00:27:47.150] - Zbigniew Rokita

Co się z nią później stało? Została księgową, o czym marzyła?

[00:27:51.270] - Anna Sulińska

Tak, pracowała jako księgowa, natomiast też z tego co wiem, po tych wydarzeniach miała próby samobójcze. Większość osób się od niej odsunęła. Pozostały też plotki w takim środowisku dziennikarskim, proszę sobie wyobrazić, nie wiem, lata 60te i nagle informacje, nagłówki gazet, które były w NRD, że Ewa jest ein men, które docierały do Polski, nagłówki gazet z Włoch. Jakby w Polsce o tym nie pisano, nabrano wody w usta. Natomiast pojawiły się różne domysły, podszepty. Nie może być tak, że zawodniczka światowej klasy znika z dnia na dzień. Po prostu.

[00:28:34.910] - Zbigniew Rokita

A jak zachowała się Szewińska w tej sytuacji?

[00:28:38.930] - Anna Sulińska

Trudno mi coś powiedzieć na ten temat szczerze mówiąc, bo w momencie, kiedy pracowałam nad książką, Irena Szewińska była już bardzo chora. Chorowała na raka i też odmówiła spotkania ze mną. Odmówiła to złe słowo. Może po prostu nigdy nie odpisała na żadną z moich wiadomości. Spotkałam się później z Januszem Szewińskim i z osobami, które znały osobiście panią Irenę już po jej śmierci. Natomiast pamiętajmy, że to były młode dziewczyny, to były dwudziestolatki. Gdzie ta polityka toczyła się tak naprawdę obok nich. Tutaj osoby z kierownictwa PKOLu miały nic do powiedzenia. Tak naprawdę czołowi polscy trenerzy mieli do powiedzenia dokładnie nic. No więc taka zawodniczka tak naprawdę niewiele mogła zrobić. Nie podejrzewam, żeby tutaj jakieś ruchy były możliwe czy też formy protestu nawet.

[00:29:37.170] - Zbigniew Rokita

Tak, to co widzę, to co pewnie jest w tej opowieści, to dwie właśnie dziewczyny. Zawodniczki, które nagle są wrzucone między rewolucję leninowską, zimną wojnę, NRD, Związek Radziecki. No i nagle ich kariery stają się zakładniczkami jakiejś wielkiej polityki, jakichś ideologii i nie wiadomo czego jeszcze. I tego jest bardzo dużo w książce "Olimpijki", tego uwikłania właśnie w politykę. Co pewnie, przepraszam za taki wkręt pseudo krytyczny, recenzencki, ale właśnie ta książka jest też bardzo aktualna. Ją ją można przenieść, można czytać też obserwując te bieżące wydarzenia. Chciałem na koniec jeszcze spytać, bo zawsze kończę rozmowy - za kim kibicujesz? Ale my już prywatnie porozmawialiśmy, że teraz kibicką nie jesteś, więc może zamiast w to brnąć, to spytam cię za kim kibicowałaś 20 lat temu, bo mi się przyznawać, że wtedy i owszem w czasach Figo, Del Piero i Ronaldo i jeszcze tego drugiego.

[00:30:47.870] - Anna Sulińska

Ronaldo drugiego tak i Dana. Tak, rzeczywiście kibicką nie jestem. Kibicowałam 20 lat temu, zawsze kibicowałam drużynie Portugalii, bo kibicowałam, to oglądałam piłkę nożną. I to tutaj serce za

Portugalczykami. To, że nie jestem kibicką myślę, że trochę... Że aktualnie nie jestem kibicką trochę pomogło mi w pisaniu tej książki, bo to, czego ja się chciałam dowiedzieć w tej książce, to nie miało nic wspólnego ze sportem. Tak naprawdę ja pisząc ją byłam w ciąży i interesowało mnie na ile w ogóle pojawienie się dziecka i te radykalne zmiany, które towarzyszą kobietom w życiu, na ile one powodują, że to życie zmienia się w sposób nieodwołalny. Potrafiłam sobie wyobrazić, że w przypadku sportu takie wydarzenie to jest rewolucja. I teraz pytanie, czy po tej rewolucji mogę wrócić do swojego starego życia? To też było coś, co mnie nurtowało. Czy też po tej rewolucji to życie już nie jest moje tak naprawdę. I ja muszę sobie wejść w jakieś nowe tory, próbować tą pozycję wypracować. Paradoksalnie okazało się, że to nie tylko macierzyństwo, ale właśnie cała polityka. To, o czym wspomniałeś, ta otoczka tamtych czasów. Ona często przejmowała czy też decydowała o karierze bądź braku kariery różnych osób.

[00:32:17.380] - Zbigniew Rokita

Dziękuję ci bardzo za rozmowę. Anna Sulińska "Olimpijki".

[00:32:20.890] - Anna Sulińska

Dziękuję.

[00:32:22.030] - Zbigniew Rokita

Na dziś to wszystko. Piszcie z tematami, uwagami, anegdotami, pomysłami, z czym tylko zechcecie. Mój mail znajdziecie w opisie odcinka. Dzięki i do zobaczenia na trybunach.